Nr. 117. We Lwowie Środa dnia 27. Kwietnia 1892. Rok XXV.

Biuro redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr., — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 56 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świat o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kieslki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Stronniczość rządu.

Lwów 26. kwietnia.

Jest to już, zdaje się, przeznaczeniem Przedlitawji, aby sprawa ugody czesko-niemieckiej ani na chwilę nie zeszła z porządku dziennego. Można się było spodziewać, że z uchwałą sejmowej komisji ugodowej, odraczającą przedłożenia ministerjalne, odroczona będzie, przynajmniej na czas jakiś, cała sprawa, że wróci ona na porządek dzienny dopiero wtedy, gdy umysły będą cokolwiek spokojniejsze i bardziej do przyjaźni i zgody skore. Nadzieja zawiodła. Hrabia Taaffe — jak w wielu innych wypadkach, tak też i tym razem — wzdryga się przed tem, aby jasno i zdecydowanie zająć stanowisko, chciałby dogodzić i jednej i drugiej stronie, a skutek jego dwulicowego zachowania się jest ten, że niezadowoloną są jedna i druga strona.

Rozgraniczenie okręgów sądowych było — jak wiadomo — ostatnią sprawą ugodową, którą komisja postanowiła odroczyć. Tymczasem rząd, wbrew tej uchwale, postanowił rozgraniczenie przeprowadzić w drodze administracyjnej. Onegdajsza *Wiener Ztg.* ogłosiła rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o utworzeniu sądu powiatowego w miejscowości Weckelsdorf. Wierzymy organom czeskim, jeżeli zapewniają, że rozporządzenie to przyszło dla nich zupełnie niespodzianie. Gdy sprawa przedłożeń ugodowych traktowaną była w komisji, wówczas namiestnik zabrał głos, określił stanowisko rządu w obec ugody i — wywołał swem oświadczeniem najwyższe niezadowolenie Niemców. Organa lewicy nie miały dość słów oburzenia na ministerstwo, które w ten sposób lekceważy przyjęte na się zobowiązania i nietylko nie czyni, celem urzeczywistnienia ugody, ale nawet nie uważa za stosowne, jeżeli nie skarcić, to przynajmniej ubolewać nad wrzaskiem wiarołomstwem Czechów. Mimo to jednak już wówczas wskazali rządowi drogę, którą może w oczach Niemców zrehabilitować, która zarazem byłaby dowodem, że on istotnie trwa przy punktacjach ugodowych. Miałby mianowicie rząd bez uciekania się do Sejmu i bez wyczekiwania opinji, przeprowadzić podział okręgów w drodze administracji.

Już wtedy mieliśmy sposobność wykazać, że tylko najsamowolniejszą rabulistyką prawniczą można rządowi tego rodzaju przyznać prawo. Jeżeli przed przeprowadzeniem podziału okręgów sądowych rząd ma się zapytać sejm o jego opinję, to nawet na wypadek, gdyby ta opinja nie miała być ostatecznie dla rządu decydującą — bez tej opinji podział nie może być przeprowadzony. To prawda, że w tym specjalnym wypadku, do którego się odnosi rozporządzenie hrabiego Schönborna istniała już uchwała sejmu z lat dawniejszych, ale nie da się zaprzeczyć, że po punktacjach wiedeńskich i po uchwale sejmowej komisji ugodowej, rzeczy zupełnie inną przybrały formę. Jeżeli więc rząd mimo to ogłosił swoje rozporządzenie, wówczas niezawodnie uczynił to w tej intencji, aby sobie zaskarbić względy Niemców i uzyskać sobie uznanie, że trwa przy punktacjach.

Ku jakiemu to ma służyć celowi, nie trudno zdaje nam się odgadnąć. Wystarczy przypatrzeć się programowi najbliższych prac parlamentarnych, abyśmy zrozumieli intencje rządu. Na sesję poświąteczną rząd bardzo poważne zakreślił parlamentowi zadanie, a stosunkowo bardzo krótki przeciąg czasu musi być bardzo sumiennie wyzyskany, jeżeli to *pensum* ma być załatwione. Aby to się stało potrzeba koniecznie, aby rozprawy i obrady w przyspieszonem szły tempie, a co ważniejsza, by rząd dla swoich przedłożeń zapewnioną miał większość, by ich los nie zawisł od przypadkowej konstelacji partyjnej w radzie państwa. Że w obec takich warunków hrabiemu Taaffemu szczerze może na tem zależeć, aby utrzymać zjednoczoną lewicę niemiecko liberalną przy dobrym humorze bardzo łatwo możemy pojąć. „Jeżeli sesję parlamentarną otwarto pod znakiem połowu Weckelsdorfskiego, pod którego ochroną przedłożenia walutowe i interesa stolicy lepiej i korzystniej się będą rozwijały, to uważamy za znamienity postęp naszego politycznego rozwoju“ — pisze półurzędowy *Fremdenblatt* i zdaje nam się, że pisze w myśl intencyj rządu. Uzasadniona jest może nadzieja, że hrabia Taaffe na Niemcach nie zawiedzie.

A Czesi? Wśród nich małe rozporządzenie, ogłoszone w *Wiener Zeitung*, gorące, a uzasadnione wywołało niezadowolenie, powiadamy uzasadnione, bo postępek rządu świadczy o stronniczości. Jeżeli większość komisji ugodowej, reprezentująca także większość Sejmu, oświadczyła się za odroczeniem całej sprawy, wówczas obowiązkiem rządu było czekać, a nie jednostronnie rozporządzeniem stwarzać fakta, których interesowane stronnictwa aprobować nie chcą. To prawda, że na konferencjach wiedeńskich rząd trzecim był kompaciscentem, w gruncie rzeczy jednak rola jego przecież jest tylko pośredniczącą. Tym razem hrabia Taaffe o tem zapomniał i jeżeli zamiarem jego, stać przy protokołach konferencyj wiedeńskich, wówczas ostatniem swojem rozporządzeniem interesom tym się sprzeniewierzył i oburzył do żywego Czechów, wszystkich bez różnicy odcieni politycznych. Skutek zatem będzie ten, że opozycja ich będzie jeszcze ostrzejszą i bezwzględniejszą. Dzisiejsze telegramy donoszą, że czescy członkowie wystąpili już z istniejącej przy wyższym sądzie krajowym w Pradze komisji, zajmującej się rozgraniczeniem okręgów sądowych. Obawiać się należy, by ta secesja nie stała się przykładem i wstępem do abstynencji. Daleko, bardzo daleko doprowadził hrabia Taaffe swoją ugodą a raczej zbyt stronniczem jej traktowaniem.

Jeszcze awantury z balonami.

Z bardzo obszernym artykułem o balonach wystąpiło *Nowoje Wremia*. Wyjaśnienia, jakie daje, mają być oparte na autentycznych wiadomościach, zaczerpniętych z urzędowych źródeł i sprawdzeń władz nadgranicznych. Otóż *Now. Wrem.* twierdzi i to stanowczo, że Niemcy, a właściwie Prusy, wysyłają balony w granice państwa rosyjskiego, że balony, któremi się posługują, są dwojakiego rodzaju: jedne uwięzione (captive) na linie, latające przy pomocy elektro-dynamicznej maszyny, a drugie swobodne, nie na uwięzi, których kierunek zależy od prądów atmosferycznych. I z jednych i drugich balonów oficerowie pruscy robią obserwacje, rzucając snopy światła elektrycznego na obserwowane terytorjum; światło to wydobywają z elektrycznej maszyny, znajdującej się w koszu pod balonem, oprawionej, aby lżejszą była, w aluminium — nadto posiadają podróżnicy najnowsze trzni lampę elektryczną, która właśnie robi wrażenie gwiazdy wielkiej iskrzącej, gdy się na nią z ziemi patrzy. Odległość, na jaką balony więzione operować mogą po za granicami Prus, oblicza *Now. Wrem.* na sto wiorst (sto kilometrów). Inna jest zupełnie historja co do balonów swobodnych.

To cała awantura. Ktoby wierzył? Ni mniej, ni więcej Niemcy, w tym kierunku wyzyskali mądrość pewnego uczonego rosyjskiego, a tym uczonym był niejaki pan Pomorcew, pułkownik rosyjski. Pan Pomorcew napisał ongi broszurę p. t. „Rezultaty 40. nadpowietrznych podróży.“ Owóż, broszura ta dostała się Niemcom i otworzyła im oczy. Rzecz w tem, że studjując na ziemi meteorologiczną mapę „nadpowietrznych ruchów w pewnym czasie podług prawideł Pomorcewa, można bardzo łatwo obliczyć, w jakim kierunku pójdzie balon, czyli, że można wyczekać na taki stan meteorologiczny, który pozwoli balonowi posunąć się w tym kierunku, w jakim sobie życzymy. Przy pomocy tablicy Pomorcewa, można latać balonami „na pewniaka,“ jak się *Nowoje Wremia* wyraża — i to na przestrzeni jakich 800 wiorst.

Nowoje Wremia dowiaduje się, że oficerowie prusy w dwóch perjodach w ciągu roku odbywają podróże balonami. Ten pierwszy perjod właśnie, był teraz — drugi, niewiadomo kiedy nastąpi. Z fortecy toruńskiej puszczali Prusacy balony uwięzione do Polski i oświecali terytorjum elektrycznością na 30 wiorst.

Balony niemieckie szybują w takim kierunku, aby na wszelki wypadek, gdy przyjdzie im spaść, spadły na terytorjum austrjackie, bo gdyby dostały się w ręce rosyjskie, to postąpionoby z nimi, jak ze szpiegami. *Nowoje Wremja* twierdzi, że te podróże balonami odbywają się tylko w nocy, bo w dzień boją się Niemcy, a w nocy absolutnie fotografować nie można. Radzi też *Nowoje Wremja*, aby do takich balonów strzelać, a chociaż to odległość wielka i szybkość poruszania się balonu jest na ziemi iluzyjną, jednak najlepiej strzelać z kanonierek szrapnelami. *Nowoje Wremja* utrzymuje, że pomiędzy Niemcami a Austrją jest umowa co do tych balonów, mianowicie co do pomocy na wszelki wypadek i wzajemnego komunikowania sobie obserwacyj. Oto jest treściwy pogląd gazety *Nowoje Wremja* co do owych latających balonów niemieckich i nawet już austrjackich; podajemy go bez żadnych z naszej strony uwag.

Budowa teatru w Krakowie.

Autor „Szambelanów“, z taką troskliwością pamiętający o kierunku artystycznym, jaki ma zapanować w nowym gmachu teatru krakowskiego — lepiejby uczynił, gdyby obecnemu budowaniu się przypatrywał i takowe swoją opieką bez szkody dla swojskiej sztuki i swojskiego przemysłu otaczał. A ma do tego nietylko prawo, ale i obowiązek, jako członek komisji teatralnej i inspicjent samejże budowy. Co będzie się grywać, kto i jak będzie prowadził dyrekcję teatru, to zostawmy na razie sumieniu przyszłej komisji, czuwającej nad tem — my patrzmy na budowę samego gmachu, który powstaje nietylko z pieniędzy, uchwalonych przez radę miejską krakowską, ale i z ofiarności publicznej. Przy budowie tej dzieją się sprawy takie, że nieraz jeszcze przyjdzie się nam za nie rumienić — bo świadczyć one będą zawsze o tem, że u nas się wiele mówi o popieraniu naszego przemysłu i naszej sztuki, a jeżeli przychodzi do zamienienia czczej gadaniny w czyn, to na bok odsuwa się całą swojszczyznę i chwyta się rzeczy gotowe... niemieckie. Wiedeń i wszystko, co wiedeńskie, weszło już nam w krew i żyły nasze i tak sobie swobodnie po tych żyłach spaceruje, że dziwimy się nawet na samo przypuszczenie myśli: czyby czegoś swojemi nie wykonać siłami?! Na innem miejscu i w szerszym artykule rozbiorę historję budowy teatru po jej zupełnem wykończeniu — dzisiaj wspomnę tylko o nowym fakcie, świadczącym aż nadto o sposobie myślenia wszystkich tych panów, którym poruczono czuwanie nad wzniesieniem polskiego teatru w Krakowie.

Wiemy już, że teatr buduje architekt p. Zawiejski, twórca domu zdrojowego w Krynicy — nie wszyscy jednak wiedzą, że dom ten rzucony był na zarobek samym prawie niemieckim rzemieślnikom. Z bardzo małemi wyjątkami, dzieje się to samo z budową teatru. Konstrukcję żelazną... robi firma Griedl we Wiedniu — malowanie ścian, powierzono sprowadzonemu z Wiednia Niemcowi Tuchowi, roboty rzeźbiarskie dekoracyjne robi Niemiec Putz..., czy i przy wznoszeniu murów nie używają niemieckich murarzy z „Bielitz“ — i niemieckich polierów, za to nie ręczę, ale roboty szklarskie mają także powierzone Niemcowi - żydowi Grünwaldowi. Któż z polskich rzemieślników robi i co robi? Kiedy rozpisywano oferty na roboty, to panował taki chaos i zamięszanie, że po dwa i trzy razy oferty przyjmowano i w końcu dostał robotę ten, któremu ją kierujący budową chciał oddać. Kiedy o roboty rzeźbiarskie starali się Chodziński, Tombiński i inni, oddano je Niemcowi Putzowi. Wprawdzie pan ten mieszka od kilku lat już w Krakowie, płacąc podatki, ciesząc się opieką i protekcją naszych architektów, jak pp.: Zaremba, Odrzywolski, Zawiejski i inni, ale należy z zasady do tych „kulturträgerów“, którzy przyszli do nas z dewizą: „*in Polen ist noch immer was zu holen*“ i pomimo, że go świetna rada miejska mianowała nauczycielem w szkole przemysłowej miejskiej (!) słowa po polsku się nie nauczył i na migi z tymi „mongolskimi chłopakami“ się rozmawia. P. Putz, przez dziesięć lat swego pobytu w Krakowie, nie zatrudniał i nie zatrudnia nigdy polskich robotników w swojej pracowni — sprowadza ich zawsze z Wiednia lub Berlina, nie mamy więc nawet i tej pociechy, iżby się nasi pracownicy od niego czegoś nauczyli. Dekorował on za protekcją b. radcy miejskiego Zaremby, prywatną kaplicę księcia kardynała, dekorował miasto podczas sprowadzenia zwłok Mickiewicza — nie dziw, że dekoruje i teatralny gmach. Do całości potrzebny mu jest model karjatydy. Pan Putz nie zwraca się o niego do rzeźbiarzy, zamieszkałych w Krakowie, ani do prof. Dauna, ani do prof. Błotnickiego, ani do rzeźbiarza Zawiejskiego nawet — ci panowie za mało umią dla niego, bo są Polakami..., zamawia więc model we Wiedniu!...

I pytam się, czy niema żadnej moralnej opieki nad budową narodowego teatru, na który grosz z własnej kieszeni dajemy? Czy nie ma człowieka w Krakowie, któryby zawołał *veto* przeciw wydawaniu naszych pieniędzy obcym? Czy nasi rzemieślnicy i artyści koniecznie mają żyć bezczynnie i powoli wymierać śmiercią gorzej niż głodową, bo śmiercią niewiary we własne zdolności i własnych przełożonych? Dlaczego cały szereg robotników, przemysłowców i artystów nie zaprotestuje przeciw takiemu postępowaniu i przeciw wygłaszaniu podobnych zdań jak je wypowiadzieli pp. Wdowiszewski i Rotter, dyrektor szkoły przemysłowej, jakobyśmy nie umieli robić i nie chcieli się robić nauczyć?

Na tem jeszcze nie koniec, bo pozostaje jeszcze cały szereg dekoracyj: pozostaje kurtyna, z którą formalna zabawka się teraz urządza, aby ją malował... Burkhardt, albo Kautsky w Wiedniu. A niedaleko od nas, za kordonem, postawili wrogowie nasi teatr polski, nie używając robotników niemieckich, ani nawet rosyjskich. Cały teatr w Warszawie zbudowano polskiemi siłami, a gmach ten z pewnością nie pozostaje po za europejskiemi teatrami, ani wytwornością widowni, ani dobrocią wymaganych efektów scenicznych i maszynerji. Ale prawda! zapomniałem, że między Warszawą a Wiedniem istnieje granica, której Kraków nietylko że nie posiada, ale której sobie nawet moralnie, w celu strzeżenia swoich praw, pociągnąć nie czuje obowiązku. Pożyczki odmówiono w Wiedniu krakowskiej gminie, przemysłowców jednak do wybierania od niej pieniędzy — tych Wiedeń nie odmawia nam nigdy!...

Roman Lewandowski.

Korespondencje.

Praga 20. kwietnia.

(Święcone w klubie polskim.)

(*T.*) Bardzo wielką radość sprawił kolonji naszej klub polski w Pradze, urządzając nasze prawdziwe, staropolskie „święcone“ w obszernej sali klubowej. Nasze panie bogato przystroiły tym razem stół. Widziałem tam wyroby Bienieckiego ze Lwowa, Sutoleckiego z Krakowa i płaskie flaszki z Łańcuta, dominujące nad pysznemi szynkami czeskiemi. — O godzinie 10. przed południem zgromadzili się wszyscy na mszę św. u OO. Dominikanów, poczem około godziny jedenastej do 180 osób zasiadło do stołów. W braku księdza Polaka, poświęcił w kościele dominikańskim jeden z księży czeskich pewną część darów Bożych. Po odśpiewaniu pieśni: „Wesoły nam dzień nastał“ przy akompanjamencie fortepjanu, zabrał głos prezes klubu polskiego, p. Mieczysław Twardowski, ażeby w patrjotycznej mowie przedstawić obecnym rodakom znaczenie dnia dzisiejszego.

Poczem nastąpiło dzielenie się jajem, przy którem życzono sobie nietylko szczęśliwego dnia Zmartwychwstania Pańskiego, ale też prędkiego zmartwychwstania naszej ojczyzny. Pieśni tak religijnej treści, jakoteż inne narodowe, urozmaicały prześliczną tę ucztę polską, na której także bardzo wiele zaproszonych Czechów z rodzinami się znajdowało. Główną zasługę około urządzenia tej w Pradze jeszcze niebywałej uroczystości polskiej poniosły panie A. Langowa, M. Strohschneiderowa, panna Wanda Langie, jakoteż pp. prezes Twardowski, Jezierski, Horpynka, Korosteński i Izdebski, którym się wszelka cześć za ich trudy należy. Przeszło 60 osób zasiadło około 1. godziny do wspólnego obiadu, poczem nastąpiła zabawa towarzyska, urozmaicona grą na fortepianie prof. Langiego. Dopiero późno pod wieczór rozeszło się całe towarzystwo polskie, wyniósłszy ze sobą jaknajlepsze wspomnienie o Klubie polskim, któremu życzymy, ażeby pod nowem i energicznem kierownictwem rozwijał się dla dobra kolonji tutejszej, a osobliwie dla rodaków, potrzebujących rady, lub pomocy.

70)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA, Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ NAPISANA PRZEZ ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy)

Poczem szli dalej. Niebawem wyszli w czyste pole, placówek już tam nie było, podoficer tedy Milka pożegnał, pocałował go w rękę i dodał uwagę, ażeby się dobrze oglądał, bo może się jeszcze dalej snują jakie patrole. Milek szedł po omacku, dążąc prosto ku szańcom, gdzie było widać światła. Było to jeszcze daleko, a droga fatalna. Co chwila grzązł w błocie powyżej kolan, gdzieindziej utykał na trupach ludzkich i końskich, a często musiał przysiadać i oddech zamykać w piersi, jak tylko szelest jaki usłyszał. Szedł prawie dwie godziny, nim się dobił do mostu. Niejednokrotnie opuszczały go siły — ale się dobił nareszcie i padł jak nieżywy na łóżko w Borchowskim pałacu.

Nazajutrz rano pułkownik się zbudził dopiero około godziny dziesiątej. W nocy miał trochę gorączki, ale ta nad ranem minęła. Lekarz mu rany opatrzył i to mu wielką ulgę przyniosło. Jeszcze i w łóżku nie mógł się ruszać bez bolu, ale głowę miał całkiem swobodną i rozmowa wcale go nie męczyła.

Około godziny drugiej z południa już o wszystkiem wiedział, co go mogło zajmować. Wiedział już, że Borch leżał w silnej gorączce i mówi czasem od rzeczy. Lekarz zapewniał go, że jest to gorączka nerwowa, która może potrwać parę tygodni, ale nie umiał sobie wytłumaczyć jej przyczyny, bo z ran z pewnością nie pochodziła. Wszakże pułkownik już odgadł tę przyczynę, bo widział Gułę, który mu opowiedział, jak i kiedy starego Borcha wygnano do Kostromy.

Wiedział także, że Milek się znalazł, ale Milek spał wciąż jak zabity i nie zbudził się aż dnia następnego.

Widział nareszcie Pliszkę, który mu opowiadał szczegółowo, jak się bił z Moskalami.

Był on w złotym humorze, ale się niebawem mocno zasmucił, bo pułkownik mu zapowiedział, że go za parę dni wyprawi do Wisłoka z listami.

Stary Mroczek przyszedł także i opowiedział pułkownikowi jak najdokładniej, jak się to stało, że Czubaty zniknął z placu boju pomiędzy Olszyną a kolonją Maziasa. Pułkownik się tem bardzo zasmucił i rzekł do Mroczka:

— Zaraz jutro napiszę do Skrzyneckiego, aby go przy wymianie jeńców nie zapomniano. Na teraz jest to jedyny ratunek dla niego.

Potem go pytał, ile ludzi z jego pułku zostało i w jakim są stanie? Mroczek pokiwał głową i rzekł:

— Ludzi jest pięćset, jeszcze się coś między rannymi odszuka; bili się dobrze, jak na młodego żołnierza; możnaby z tego coś zrobić: ale pułk trzebaby teraz na nowo formować, bo jużci to ledwo bataljon. Do tego i oficerów nie mamy: prócz księcia Giedrojcia i pana Milka, tylko się został. Reszta wszyscy zginęli, bo to młodzi panicze, to się to naprzód pchało na oślep, a rzadko który z nich umiał karabinem narabiać, jak trzeba. Jaśnie pan chory i bez mała może na kilka tygodni; nie wiem ja, coby tu począć z tymi ludźmi. Pułkownik Bogusławski ich widział i mlaskał ustami, a potem podobno powiedział księciu: — Tych ludzi trzeba wcielić do mego pułku, Wisłocki ranny, nowego pułku nie uformuje — a tak ci ludzie dostaną się do jakiej rezerwy, gdzie się niczego nie będą mogli nauczyć. U mnie służba ciężka, bo tam chcą w sztabie, abym ja sam wybił Polskę z niewoli; ale też za to u mnie jest dobra szkoła.

— A ty co na to? — zapytał pułkownik.

— Ja? — rzecze Mroczek, — ja sobie mówię: Jeślibym nie miał służyć pod pułkownikiem, to jużbym najlepiej wolał pod Bogusławskim.

— Przyjdź-że jutro do mnie, — odpowiedział mu Wisłocki, — coś my tu uradzimy.

Około godziny czwartej przyszedł Giedrojć, zdrów jak ryba, ale w nieszczególnym humorze. Przedewszystkiem obejrzał rany Wisłockiego, bo znał się na tem lepiej, jak felczer i rzekł:

— Ta, co na ramieniu, to furda, ale na tę drugą ze sześć tygodni poleżysz, bo choć się zagoi, to nie będziesz mógł dobrze stąpać na tę nogę. Miałem ja taką samą, do trzech miesięcy kulałem i dla tego od piechoty przeszedłem do kawalerji.

Poczem rozmawiali o bitwie wczorajszej, Giedrojć się rozgadał i tak mówił:

— Nie jestem ja kontent z tej bitwy. Taka to i ta służba w piechocie! Człowiek się bije cały dzień, jak gdyby drwa rąbał; choćby chciał, trudno mu się odznaczyć, bo ginie w masie i nikt go nie widzi; a jak zwycięży, to potem się za to pokłonią pułkownikowi. Gdybym miał jaki konny oddziałek i poszedł na własną rękę, tobym całkiem inne oddał usługi i znanoby mnie w całej armji, a przedewszystkiem znaliby mnie Moskale. Znalazłem ja tu kilku przyjaciół, którzy poszliby ze mną, o ochotników dzisiaj nie trudno, jeno-by koni trzeba nazbierać... A potem, nie bardzo mi się to podoba, co się tu dzieje w Warszawie. Obrali Skrzyneckiego naczelnym wodzem: nie będzie z tej mąki chleba. Bije się dobrze, ale nie ma głowy, nie ma i serca na wodza. Kiedy Chłopicki zszedł z pola, on nie objął komendy pierwszej linji bojowej, a prawdę mówiąc, nawet nie wiedział, co się działo po innych dywizjach. Opuścił Olszynę, kiedy kawalerja się puściła na Pragę, to było mądrze; ale kiedy kawalerję rozbito, powinien był zebrać wszystkie swe siły i na nowo uderzyć — a bylibyśmy w puch rozbili Moskali. Każdy żołnierz to wiedział a wszystkie pułki same się rwały. Nigdyby był takiego błędu nie popełnił Chłopicki. Teraz go za to wodzem obrano. A od czegóż-to zaczął swoje dowództwo? Imię walecznego Ludwika Mycielskiego, co zginął, podał rozkazem dziennym do potomności; Zwolińskiego zdrajcą ogłosił: to bardzo dobrze, każdy mu to pochwali. Ale dlaczego nie dał w łeb Krukowieckiemu i Łubieńskiemu, że z rezerwami nie przyszli? Sam Krukowiecki miał dwanaście tysięcy bitnego żołnierza: gdyby był przyszedł, toby było więcej, jak trzeba, ażeby Moskali zetrzeć na miazgę. Ja u Honoratki oracji nie miewam; tym, którzy stamtąd chcą wieszać żołnierzy, sam bym łby porozbijał: ale w wojsku ma być karność i równe prawo dla wszystkich. Jeżeliby dano kulą w łeb takiemu panu jenerałowi, co rozkazów nie słucha, jużby potem drugiego nie było, coby sobie uszy zatykał przed trąbką. Ale to tam już protekcja się zaczyna rozsiadać w sztabie. Ba, jeszcze daleko gorzej. Bo już wieść poszła po całej Warszawie, że Skrzynecki rozpoczyna układy i do Dybicza rękę wyciąga. Jeno mi się tak zdaje, że Dybicz ręki Skrzyneckiego nie przyjmie, bo by go car za to posłał na Sybir — a tak rozumiem, że pan Skrzynecki, czy chce, czy nie chce, będzie się musiał bić do ostatniego oddechu. Jeno to zawsze jest rzecz karygodna, takie zamiary rozsiewać, bo to osłabia ducha w żołnierzach, którzy nie znają innego parolu: jeno zwyciężyć lub zginąć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nieustająca wystawa przemysłu krajowego we Lwowie.

Przy centralnym bazarze, mającym być w najbliższym czasie otwartym przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie, znajdować się będzie również nieustająca wystawa takich artykułów przemysłu krajowego, które bądź dla swych rozmiarów nie mogą być w większej ilości w bazarze pomieszczone, bądź mogą być wyrabiane tylko na zamówienie. Przedmioty takie będą albo w pojedyńczych wzorowych okazach pomieszczone na wystawie, albo przedstawione w modelach, rysunkach lub fotografiach, dadzą zwiedzającym wystawę sposobność do zaznajomienia się z temi wyrobami, poznania ich wartości i zalet, a wreszcie do nabycia takowych w miejsce dotychczas używanych obcych wyrobów. Do takich przedmiotów, wyrabianych u nas w kraju, a mogących w zupełności zastąpić najbardziej renomowane firmy zagraniczne, należą meble i wyroby stolarskie wszelkiego rodzaju, dalej powozy, fortepiany, maszyny rolnicze i gospodarcze, wyroby ślusarskie, ludwisarskie, bronzownicze i z różnych metali itp.

Kto rozważy, z jaką trudnością powstają u nas zakłady przemysłowe i jak dalece muszą się liczyć ze środkami materjalnemi, ten powie, że nie każdy przemysłowiec jest w możności zająć się także zbytem swego wyrobu, stosowną reklamą, tak potrzebną w kupiectwie i zawieraniem szerokich stosunków, celem rozpowszechnienia swego wyrobu. Tem mniej posiadają nasi przemysłowcy potrzebnego kapitału i ruchliwości, aby każdy urządzał osobny magazyn lub handel i zajął się sprzedażą swego towaru. Założenie więc podobnej wystawy może oddać wielką przysługę tym przemysłowcom, którzy nie są w możności zająć się stroną handlową swego interesu. W ich interesie przeto leży zapełnić wystawę jaknajobficiej przedmiotami, mogącemi zająć publiczność, tak z powodu wykonania, jak i użyteczności, a nie można wątpić, że przy stosownem traktowaniu tego działu przez zarząd bazaru i wystawy, osiągnięte zostaną spodziewane rezultaty.

Jak dalece podobna nieustająca wystawa może się przyczynić do podniesienia przemysłu krajowego, mamy nowy dowód na doniosłych rezultatach, osiągniętych na Węgrzech gdzie w ten sposób zaznajomiono ogół z wyrobami swojskiemi i doprowadzono do tego, że wszystkie niemal artykuły są w kraju wyrabiane, a każdy obywatel węgierski uważa za obowiązek tylko krajowym wyrobem się posługiwać. Wystawy takie zostały tam zainicjowane przez państwo, które w ten sposób starało o się wzmożenie dobrobytu, a tem samem o wzmożenie siły podatkowej kraju. Nasze położenie jest trudniejsze, bo tylko na własne siły liczyć możemy, tem bardziej jednak powinniśmy skupić się około tych, których rzecz taką podejmują i popierać ich usiłowania, a możemy być pewni doniosłych rezultatów.

Dodać jednak należy, że jednostronna działalność jest tu niedostateczną i dla tego w pierwszym rzędzie trzeba nawoływać naszych producentów, aby nie ociągali się od korzystania z tej sposobności zaprodukowania swych wyrobów szerszej publiczności, aby dobrocią swych wyrobów i tak akuratnością w terminie wykonania zamówień, jakoteż przystępną ceną, zachęcili szerszą publiczność do zakupywania tych wyrobów — z drugiej strony społeczeństwo nasze powinno wziąć w swą opiekę przemysł krajowy, przyjąć jako zasadę kupowanie swojskich wyrobów, zwłaszcza jeżeli te nie ustępują w niczem obcym, a w cenie, często się zdarza, o wiele są tańsze, a w całości, która nam rzetelnie łatwą przyszłość.

W tej myśli witamy założenie centralnego bazaru wyrobów krajowych, a z nim nieustającą wystawę tych wyrobów, jako ważny krok w rozwoju ekonomicznym naszego kraju i życzymy temu przedsięwzięciu jak najlepszego powodzenia.

Wystawa ta mieścić się będzie w domu przy ul. Karola Ludwika l. 5 i zajmować będzie obszerny lokal na I piętrze, złożony z 10 pokoi. Ceny zaś za pomieszczenie okazów na wystawie będą tak niskie, że nie przysporzą kosztów takich, którymby mogły wpływać na cenę towaru.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

[m] **Lwów** 25. kwietnia. Przewodniczył prezydent p. Kisielka. Na porządku dziennym nie było żadnych spraw ważniejszych.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych zawiadomiła izbę, iż podanie, ażeby należytości, pobierane za nadawanie i wypakowanie towarów, jeżeli tę czynność sama strona wykonuje, nie były pobierane, zostało uwzględnione.

Następnie uchwalono sprzeciwić się w Krakowie założeniu stowarzyszenia pod nazwą: „Izba dla handlu zbożem i produktami", a to głównie z tego powodu, że założyciele nie mogą się wykazać potrzebnemi funduszami.

Następnie uchwalono oświadczyć się za zawarciem traktatu handlowego z Hiszpanją ze względu na export spirytusu, prowadzony dotychczas pośrednio przez Tryest, Bremę i Hamburg.

Oświadczono się również za udzieleniem koncesji Maurycemu Lettnikowi, na utworzenie biura informacyjnego.

Na cenzorów Banku krajowego uchwalono zaproponować oprócz dotychczasowych, jeszcze pp. Ciuchcińskiego, Gołąba, Löwenhersa, Niemczynowskiego, dra Tadeusza Skałkowskiego, Stroha i Walichiewicza, zaś na asesorów handlowych w Przemyślu: Karola Piskorza, Edwarda Witkowskiego, Antoniego Strzyżowskiego i Józefa Schwarza.

Na delegatów do komisji międzynarodowej dla XX. targu zbożowego w Wiedniu, wybrani zostali: pp. Maurycy Jonasz i Salamon Buber.

Inauguracyjne posiedzenie nowej rady miejskiej.

Lwów 26 kwietnia.

(m) O godzinie 10. rano zebrała się nowa rada w sali ratuszowej, poczem udała się do kościoła katedralnego, celem wysłuchania mszy św., którą odprawił ks. kanonik Mazurak. „Lutnia" wykonała mszę Kurpińskiego.

Po skończonem nabożeństwie zgromadzili się radni w wielkiej sali ratuszowej. Posiedzenie otworzył prezydent miasta, p. Mochnacki i przemówił temi słowy:

„Szanowne zgromadzenie!

Po raz wtóry przypada mi ten zaszczyt witać nowo wybraną radę.

Wybory zreszki, wyborcy wydali wyrok o działalności dawnej rady, a jak ten sąd wypadł, wiadomo panom, wiadomo powszechnie, gdyż więcej jak dwie trzecie części dawnej rady weszło w skład nowej. Snać wyborcy uznali czynność dawnej reprezentacji, jako dodatnią, skuteczną i dla gminy zbawienną.

Proszę panów, wiele ważnych spraw w minionej kadencji rozbudzono, rozpoczęto, wiele jest w pełnym toku, są to sprawy, dla gminy nadzwyczaj ważne i żywotne. Chciejcie panowie uznawać ciągłość i łączność między pracą ustępującej a nowo wybranej rady. Snując więc dalej te złote nici, bądźcie tą arką przymierza między dawnemi i młodszemi laty — aby rzec można—żeście wasze ręce na łoży „swych myśli przędzą i swych uczuć kwiaty."

A teraz zwracam się do nowo wybranych członków reprezentacji miejskiej.

Szanowni panowie! Wybór na członka reprezentacji stolicy kraju, jest wielkim zaszczytem. Ale obowiązki, jakie przyjmujecie, są nader ciężkie — często to wasza praca, za poświęcenie, spokojnie się z uznaniem spotka, lecz to niech was nie zraża, nie odstrasza — pod hasłem „Salus rei publicae suprema lex", przystępujcie śmiało do dzieła, a Bóg użyczy pomocy.

Pod tem hasłem witam panów serdecznie."

(Oklaski)

Następnie na wniosek Janowskiego wybrano komisję weryfikacyjną, która ma się zająć zbadaniem aktu wyborczego. W skład komisji wchodzą pp.: dr. Radziszewski, dr. Piątak, dr. Maryański, dr. Dulęba, dr. Małachowski, dr. Goldman, Ciuchciński, Szayer i Dzikowski.

P. Syroczyński postawił wniosek, ażeby sprawozdanie komisji weryfikacyjnej zostało wydrukowane i wraz z zaproszeniem na posiedzenie, na którem rada miejska ma załatwić ostatecznie sprawę wyborów, rozesłane wszystkim radnym. Mówca motywował swój wniosek tem, że akt wyborczy jest atakowany, a nawet wpłynęły już rekursa do Wydziału krajowego przeciw ważności wyborów, chociaż ostatecznie załatwienie należy do rady miejskiej.

P. Michalski sprzeciwił się wnioskowi p. Syroczyńskiego, gdyż nie chciałby krępować komisji weryfikacyjnej, która najlepiej sama oceni, co ma zrobić.

Wniosek p. Syroczyńskiego upadł.

P. prezydent Mochnacki wniósł, ażeby do czasu ukonstytuowania się, posiedzenia zwoływał magistrat do załatwiania w tym czasie spraw pilnych, z obowiązkiem zdania następnie sprawy radzie miejskiej.

Przyjęto.

W końcu przedstawił p. prezydent radzie gremium magistratu.

KRONIKA.

„Listów z kraju niewoli" wyjdzie ciąg dalszy w czwartkowym numerze. Tematem artykułu jest sądownictwo w Królestwie.

Wiadomości osobiste. Prof. dr. Marjan Sokołowski został wybrany na ogólnem zebraniu kwietniowem członkiem honorowym wrocławskiego Towarzystwa badaczy historji sztuki.

Kalendarz. Środa (27.): Peregryna wyzn. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 56, zachód o godzinie 7. minut 1.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Niezwykle rzewna i podniosła uroczystość odbyła się wczoraj popołudniu, w skromnem zaciszu, zwanem Domem opieki dla sług.

Nie wybiła jeszcze godzina czwarta, a cały „domek" sionki i podwórko, zaroiło się od spieszących, przewiązanych szkoły dla sług, by wspólnie, jakby we własnej rodzinie i domu, podzielić się święconem jajkiem.

Pogodne, a zarazem poważne i rzewne usposobienie zgromadzonych, łatwo odgadnąć.

W dniach uroczystych, bardziej niż kiedy, każdy wzdycha do swoich... Każdy też odłam społeczeństwa ma dla siebie ogniska, przy których rozgrzać się może i wzmocnić ducha do ciężkiej walki życia. A sługi?...

Zasłużenie też się należy tym zacnym pracownicom w Bractwie N. P. Królowej Polski (Odd. św. Jadwigi), które niejedno pomyślały o schronisku dla sług, w chwilach utraty służby — niejedno pracują nad ich oświeceniem w szkole — ale nie zapomniały i o tych moralnych ogólno ludzkich potrzebach, które tylko w zespoleniu z społeczeństwem znaleźć mogą...

A jak odczuwać je umieją, zaraz poznamy. Zaledwie zebrała się ta niezwykła drużyna tych istot, co choć są nas tak blisko — zwyczajnie jak najdalej trzymać się staramy — zjawia się czcigodna postać arcypasterza, najprzewielebniejszego księdza Isakowicza.

Łatwo odgadnąć wrażenie i radość zgromadzonych.

Wzorem swego Mistrza, nie wahał się on zbliżyć do maluczkich, by podzielić się z nimi niejako chlebem i temi dary, które pobłogosławił, ale i natchnionem żywem słowem. Też, gdy podniósł się z miejsca, by zgromadzonym pobłogosławić, wszyscy z rozrzewnieniem padli na kolana.

Po błogosławieństwie nastąpiło dzielenie się święconem jajkiem — i odśpiewanie pieśni Zmartwychwstania. Gdy przystępowano do spożycia święconego, a raczej skromnej herbatki z przekąską, ks. arcybiskup zgromadzonych pożegnał. — Wszyscy zebrani tuląc się do stóp arcypasterza, odprowadzili go aż do bramy. Był to widok piękny i nader rzewny. Świadczy on i o uczuciach tych, które zwyczajnie mamy za istoty bez serca, zapominając, że tylko sercem do serca się trafia.

Ajencja wojskowa, mająca na celu pośredniczenie między publicznością a władzami i zakładami wojskowemi, istnieje od lat kilku we Wiedniu. Jest to fachowe biuro, prowadzone też przez fachowca za kaucją 10 500 zł. i pod odpowiedzialnością przed władzami wojskowemi. Ajencja ta, nader ważna dla ludzi, mających jakiekolwiek sprawy wojskowe, a nie znających ustawodawstwa i procedury wojskowej, zostaje pod kierunkiem Juliusza Solterera. Dla interesowanych, a chcących korzystać z tego pośrednictwa, podajemy tu dokładny adres: Juliusz Solterer, Wiedeń I., Graben 29. (Trattnerhof).

Policjant czy konewka W jednym z domów przy ul. Jagiellońskiej pełni obowiązki kamienicznego stróża poczciwy, stary, ale mrukliwy Grzegorz, który ma ten piękny a rzadki u nas zwyczaj, skrapiania chodnika. Otóż onegdaj odbywał on tę manipulację pod okiem stróża bezpieczeństwa. Nieszczęście chciało, że w czasie tej czynności urwało się ucho od konewki. „A niech cię cholera zatrząśnie"! mruknął pod nosem Grzegorz, a słowa te odniósł do siebie pan policjant i oskarżył biednego Grzegorza o obrazę straży.

W tych dniach odbędzie się w sekcji III. sądu powiatowego rozprawa, a sędzia wyrokujący rozstrzygnie, czy „cholera" odnosiła się do pana policjanta, czy do konewki.

Młodzież handlowa. Na onegdajszem walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia kupców i przemysłowców wybrano: zastępcą dyrektora p. Schayera Juljana. I. seniorem p. Jahla Erazma. II. seniorem p. Strérera Ignacego. Do wydziału weszli z grona członków samoistnych: pp. Gudiens Antoni, Christianus Karol, Bardasz Ferdynand, Winiarz Ludwik, Gigiel Jan, Stachiewicz Władysław; jako zastępcy pp. Bromilski Jan, Zacharjasiewicz Walery. Z grona członków pomocników: pp. Bażant Władysław, Calderoni Juljusz, Górski Tadeusz, Słojowski Józef, Topolski Stefan, Chrząstowski Piotr, Niezieniecki Edward, Szydłowski Stanisław, Żubik Roman, Dekański Ludwik; jako zastępcy: pp. Bażant Gustaw, Janowski Juljan, Eminowicz Stanisław, Klecan Józef Piątkowski Stanisław.

Krakowska filja komitetu wystawy przemysłu budowlanego Dowiadujemy się, że prezydent m. Krakowa dr. Szlachtowski, zawezwał członków komitetu wystawy, zamieszkałych w Krakowie na pierwsze ogólne zebranie, celem ukonstytuowania filji. Zebranie odbyło się w d. 21. bm. Członkami filji krakowskiej są pp. Baranowski Teodor, Baruch Gustaw Beringer Wandalin, Bortnik Tytus, dr. Buszek Jan, Chmurski Roman, Iglatowski Józef, dr. Jordan Henryk, Knaus Karol, Kolosvary Wiktor, Kosobudzki, Kosydarski Władysław, Kwiatkowski Jan, Laskowski Kazimierz, Matula Jan, Markus Karol, Mendelsburg Albert, Meus Rajmund, Muranyi Bracia, Niedziałkowski Janusz, Odrzywolski Sławomir, dr. Ponikło Stanisław, Pryliński Tomasz, Reich Leopold, Rotter Jan, Sare Józef, Śliwiński Szymon, Słoniński Władysław, Stasiński Ludwik, Stryjeński Tadeusz, Świerzyński Stanisław, Szymczykiewicz Sebastjan, Trembecki Adam, dr. Weigel Ferdynand, Wdowiszewski Wincenty, Zaremba Karol, Zawiejski Jan, Zieleniewski Leon, Zieleniewski Michał, Zubrzycki Jan. Na przewodniczącego wybrany został dr. Szlachtowski, na zastępcę przewodniczącego Rotter Jan, dyrektor wyższej Szkoły przemysłowej i Stryjeński Tadeusz, architekt. Celem filji krakowskiej jest współdziałanie w urządzeniu wystawy. Znana gorliwość mieszkańców miasta Krakowa w sprawach publicznych daje rękojmię, że filja krakowska przyczyni się nie mało do doprowadzenia do skutku tak dla całego kraju sympatycznej wystawy we Lwowie.

Germanizacja. Fabryka tutek cygaretowych, nosząca szumną nazwę *Etablissement „Elster"*, używa etykiet z niemieckiemi napisami. Możeby panowie bracia Elsterowie przenieśli swoje *Etablissement* do Wiednia, gdzie mogą zapomnieć o języku polskim, który widocznie razi ich ucho. Lwów z pewnością opłakiwać ich nie będzie.

„Sokół" tarnowski zamierza w niedługim czasie przystąpić do budowy własnej sali. W tym celu zwołane zostanie wkrótce walne zgromadzenie.

Ładny porządek panuje w Tarnowie, gdzie onegdaj w chwili, gdy z wieży sygnalizowano pożar nie było w pogotowiu ani jednego konia!

Zatwierdzenie. Jak donosi *Dniewnik Warszawski* Nr. 70, profesor chemji w uniwersytecie petersburgskim, Mendelejew, oraz profesor chemji powszechnej w uniwersytecie warszawskim, dr. Adolf Pawiński, zatwierdzeni zostali przez cesarza Franciszka Józefa I. jako zwyczajni członkowie krakowskiej akademji umiejętności. Zatwierdzenie nastąpiło po przeprowadzeniu pomyślnych rokowań z rządem rosyjskim. Profesor Mendelejew został wybrany przez akademję w roku zeszłym, zaś profesor Pawiński przy pierwszym zawiązku tejże akademji, w roku 1872 wybrany na członka-korespondenta, teraz dopiero w charakterze członka rzeczywistego będzie mógł korzystać ze swej godności. W roku 1889 profesor Pawiński otrzymał od tejże akademji nagrodę imienia Barczewskiego za dzieło swoje: „Rządy sejmikowe w Polsce"; jest on również członkiem towarzystw historyczno archeologicznych w Moskwie i Odessie, tudzież członkiem honorowym akademji umiejętności w Zagrzebiu.

Reklama. Nasze nowo wynalezione materace siatkowe są tak świetne i tak niesłychanie tanie, że agronomia niechybnie będzie zmuszona zaniechać zupełnie uprawy zboża, gdyż odtąd najbiedniejszy już nawet człowiek nie będzie potrzebował spać na sienniku i wypychać go słomą

Spadki. Sędzia pokoju miasta Skierniewic ogłasza o wakującym spadku po Janie Grodeckim, który zostawił prócz ruchomości i dwupiętrowego domu, 10.500 rubli kapitału; obrońcy prokuratorji wzywają spadkobierców do odbioru wakujących sukcesyj, po zmarłym w roku 1857 Wincentym Daniszewskim, po zmarłym w roku 1876 Władysławie Sojeckim i po zmarłym w roku 1890 Filipie Stypułkowskim.

Szpieg niemiecki został schwytany w Paryżu. Jest nim niejaki Delmard, Anglik, oskarżony o szpiegostwo w sprawach, dotyczących aeronautyki wojskowej. Delmard zostanie wydalony.

Wyścig z pociągiem Nielada wyścig wygrał temi dniami pewien drwal z Klingenbrunn (Bawarja). Powracając z roboty, miał on wsiąść na pociąg w Grasenau, tu wszakże spóźnił się i gdy stanął na peronie, pociąg właśnie odchodził. Niewiele myśląc drwal puścił się bocznemi drogami na przełaj i na następnej stacji Grossarmselley stanął w chwili nadejścia pociągu. Dzielny piechur tedy postawił na swojem i do Klingenbrunn zajechał koleją.

Balony. Na stacji Wesoły Kut, kolei południo-wo-zachodnich, naczelnik stacji, p. Iwanienko, w dniu 15. b. m. o godzinie 11. w nocy zauważył balon, który poruszał się w różnych kierunkach, zmieniając często kolor oświetlenia. Balon ten miała możność obserwować cała służba stacyjna i przejeżdżający pociągiem podróżni. Według depeszy ze stacji Biżały, tam również obserwowano o godzinie 9. wieczorem balon, zmieniający barwy oświetlenia.

W dziwnej kolizji znajduje się pewien młody i bogaty beg bośniacki, który jako jednoroczny ochotnik służąc w Debreczynie przy pułku huzarów, zakochał się w pewnej młodej pannie i zyskał jej wzajemność. Ponieważ jest wyznawcą islamu, a krociowy wujaszek nie chce żadną miarą zezwolić, by przyszły jego spadkobierca zmienił wyznanie, rodzice zaś panny nie chcą zezwolić na związek z mahometaninem, mimo, że ofiaruje on 300.000 zł. na kaucję — a nie chcą, gdyż takie małżeństwo byłoby w Węgrzech nieważne — młoda para więc zakochana w sobie po uszy i wzdychająca do ślubu jak kania do deszczu, stoi bezradna, napróżno przemyśliwając na sposobami wybrnięcia z tej kolizji uczuć i prawa.

Nekrologja. Franciszek Louis, obywatel miasta Lwowa i majster kominiarski, przeżywszy lat 74, zmarł we Lwowie.

Egzamina ustne dojrzałości w seminarjach nauczycielskich rozpoczynać się będą z końcem bieżącego roku szkolnego w następującym porządku: 1. W Krakowie w seminarjum nauczycielskiem męskiem dnia 7. czerwca; 2. w Krakowie w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem dnia 16. czerwca; 3. w Tarnowie dnia 13. czerwca; 4. w Rzeszowie dnia 20. czerwca; 5. w Przemyślu dnia 15. lipca; 6. we Lwowie w seminarjum żeńskiem dnia 1. lipca; 7. we Lwowie w seminarjum męskiem dnia 7. lipca; 8. w Stanisławowie dnia 1. lipca; 9. w Tarnopolu, ewentualnie gdy się okaże potrzeba dnia 14. lipca.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował asystenta leśnictwa, Hipolita Węgrzynowskiego, zarządcą lasów i dóbr skarbowych w X. klasie rangi, poruczając mu kierownictwo zarządu lasów i dóbr skarbowych w Polanicy; zaś elewa leśnictwa, Stanisława Szczęścikiewicza, asystentem leśnictwa przy galicyjskiej dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Obchód jubileuszowy 25 tej rocznicy Towarzystwa rygoryzantów w. m. we Lwowie, odbył się dnia 23. bm. z następnym programem: O godz. 5 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w świątyni izr. na Starym Rynku, na którem rabin dr. Caro wypowiedział po polsku przemowę. — O godz. 7 wiecz. odbyło się jubileuszowe nadzwyczajne walne zgromadzenie, na które mieli wstęp wszyscy dawniejsi i obecni członkowie towarzystwa, tudzież zaproszeni goście z rodzinami. Porządek dzienny obejmował: 1. Zagajenie (obecny prezes tow. p. Kitaj); 2. Wybór honorowego przewodniczącego zgromadzenia (p. dr. Byk); 3. Sprawozdanie z 25-letniej czynności towarzystwa (referent p. dr. Aschkenase); 4. Wniosek komitetu na utworzenie funduszu jubileuszowego (ref. p. dr. E Lilien); 5. Wniosek komitetu na założenie księgi pamiątkowej (ref. p. dr. Pohl); 6. Zamknięcie zgromadzenia. — Wnioski uchwalono.

Na zgromadzeniu reprezentowane były stowarzyszenia akademickie „Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy lwowskiej" i „Czytelnia akademicka" przez pp. Rewakowicza i Liptaja. Wieczorem odbył się w sali tow. Frohsinu bankiet, w którym wzięło udział blisko sto osób.

Sejmik relacyjny. Dnia 21. bm. odbył się w Samborze sejmik relacyjny, na którym zdał sprawę delegat Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie p. Ludwik Balicki z czynności ostatniego zjazdu delegatów w Krakowie. Potem poseł ziemi samborskiej do rady państwa, August hr. Łoś wyjaśnił obszernie przedłożenie rządowe o reformie podatków bezpośrednich i poglądy swoje na regulację waluty.

Zgromadzeni wyborcy wyrazili wdzięczność posłowi swemu, że sobie zadał tyle pracy na przestudjowanie i przedstawienie tych dwóch tak ważnych przedmiotów.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kraczkowa, w powiecie rzeszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Samobójstwo Do drugorzędnego hotelu mołdawskiego przy ulicy Kaźmierzowskiej przyszedł onegdaj po południu młody człowiek, który kazał sobie dać pokój. Po chwili rozległ się strzał, a po wyważeniu drzwi znaleziono leżącego na łóżku młodzieńca, nie dającego znaku życiu. Z papierów, które znaleziono przy nieszczęśliwym, okazuje się, że denat nazywa się Bernard Rosenbach, był magistrem farmacji, a w ostatnich czasach przebywał w Mościskach. Pochodzi on ze Stanisławowa i był wyznania mojżeszowego. Powodem samobójstwa była prawdopodobnie choroba umysłowa. Strzał skierowany był w skroń, to też śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki odstawiono do szpitalu.

Pierwszy zjazd austrjacko-węgierskich weterynarzy wojskowych otwarto we Wiedniu d. 25. bm. Zebranie jest liczne. Obrady zaczęto od owacji, urządzonej na cześć cesarza.

Napad. Z Paryża donoszą; Wice konsul francuski w Diarbekirze, napadnięty został przez zbójów między Alexandrettą a Aleppem, podczas podróży do Diarbekiru, w celu objęcia swego urzędu. Jeden zaptia (żandarm) z eskorty wicekonsula został raniony.

Myśli.

Kobieta domu pilnująca, jest rzadkim ptakiem, który każe się domyślać egzystencji jeszcze rzadszego ptaka, mężczyzny domu pilnującego... *Oktawjusz Feuillet.*

Nie pisałem nigdy inaczej, jak tylko wtedy, gdy umysł mój nawidzała uparcie jakaś myśl, a serce moje jakieś uparte cierpienie i dla tego jest o dużo za wiele mnie samego w moich książkach *Piotr Loti.*

---

19)

GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

(Ciąg dalszy).

Ekscelencja podniosła głowę i patrząc na księżnę, mówiła:

— Cobyście państwo powiedzieli na to, gdyby pułk ułanów, imienia cesarza Franciszka, sprowadził tu sobie wielkiego artystę i kazał mu śpiewać tylko dla swego kółka?

Grzmot oklasków był nagrodą pomysłowości baronowej. Heller oświadczył, że jakkolwiek muzyka stanowiła u niego słabą stronę, ale tym razem przyłącza się do wniosku, a Tarenbergowa wyściskała z radości swoją sąsiadkę Ettisbachową, jako najbliższy przedmiot, na którym mogła wywrzeć swój zachwyt.

— Cudownie! — cieszyła się księżna Reussek, wysuwając naprzód dolną wargę, co było u niej oznaką największego zadowolenia. — Nasi przyjaciele z piechoty dostaną żółtaczki ze złości! Aż to będzie chryja!

Anna Regina siedziała jak piąte koło u woza i wodziła w około zdziwionemi oczami, a Ksenia, wyprostowana dumnie, czekała, jak to się skończy.

— Naturalnie — projektowała pani domu — bierzemy Proczną dla siebie, tylko dla siebie, tak, żeby mu wolno było śpiewać tylko w naszem towarzystwie. Inni, jeżeli go słyszeć zechcą, mogą przechodzić się pod naszemi oknami i zadowolić się echem!

— I wodą z miednicy — dorzuciła pani Hoffstraten.

— W takim razie — trzeba go zaprosić? Co? napisać do niego! niech kosztuje, ile chce! — mówiła pani Ettisbach z niecierpliwością dziecka, które się czegoś napiera, a ekscelencja zwróciła się wprost do księżny:

— All right! Piszemy zaraz, ale, może wasza wysokość potrzebuje najpierw zasięgnąć zdania jego wysokości z powodu... kosztów.

— Przepraszam! Jeszcze czego? — oponował Heller-Hüningen. — Jeszcze nam nasze kieszonkowe wystarcza na jakie takie przyjemności Panie pozwolą, że staraniem i kosztem naszego pułku, dostaną Proczne na drzewko!

— Pułk cesarza Franciszka przystawi tu śpiewaka, za każdą cenę! — dorzucił Flandern.

— Naturalnie! zresztą, to jeden koszt, czy tam jechać czy tu go sprowadzić!

— A więc będziemy go tu mieli! — tryumfowała ekscelencja i patrzyła na Ksenię, na której pod obojętnym pozorem znać było wewnętrzne wzburzenie. — Ale żeby nam się plan udał, proponuję, wysłać do Proczny zaproszenie, które same tylko panie podpiszą. W ten sposób Proczna, jako dżentelmen, będzie niejako zmuszony tu przyjechać. Jej wysokość stanie na naszem czele i podpisze się pierwsza.

Anna Regina z przestrachem patrzyła na mówiącą.

— Ależ, kochana ekscelencjo to niemożliwe. Coby o tem powiedział książę?

— O, oto niech wasza wysokość będzie spokojna! W tym względzie wezmę całą winę na siebie. A zresztą, co chce kobieta, chce Bóg! Idę po papier i pióro.

— Ach! kiedy nie wiem, że książę się na to nie zgodzi - usiłowała oponować księżna.— Z tego wyrosną nowe nieporozumienia z tamtem towarzystwem.

Baronowa w tej chwili usiadła tuż przy niej i szeptała jej za wachlarzem:

— Wasza wysokość powinna być zadowoloną, że książę będzie miał nowy temat do rozmów i rozmyślań. Przypuszczałam, że wasza wysokość domyśla się, że mnie przedewszystkiem chodzi o to, ażeby działać dla jej dobra, a mam właśnie niektóre obawy, o których pomówimy, skoro będziemy same.

Potem głośno spytała:

— A więc, wasza wysokość pozwala?

Anna Regina z wymuszonym uśmiechem mówiła:

— Ha! W imię Boże! Niech moje imię będzie szyldem dla tego projektu!

Obecni zamienili szybko znaczące spojrzenie, a ekscelencja przystąpiła do biurka i pytała:

— Kto pisze?

— Zawsze ten, kto pyta — brzmiała wesoła odpowiedź. Pani Leonja usiadła i za chwilę czytała obecnym zaproszenie, pełne pochlebstw i grzeczności.

A teraz podpisywać! — zawołała, skończywszy. — Wasza wysokość zechce pierwsza. I nie czekając odpowiedzi, podsunęła księżnie arkusz i podała jej pióro. Księżna niepewną ręką napisała nazwisko. Po niej umieściła księżna Reussek swój podpis, a hrabina Tarenberg długo przytrzymywała zaproszenie i droczyła się z Ettisbachową.

— Czuję, że obok podpisu wymalujesz wielkie serce, żeby Proczna od razu wiedział, u kogo jego programy mogą liczyć na zjedzenie

— No, no — odcinała się tamta — radzę ci od razu postarać się o próżne flakony!

I arkusz podała hrabiance Kany, która go nie przyjęła jednak, tylko zwracając się do Kseni mówiła.

— Ja się podpiszę na końcu, nie chcę mojem nazwiskiem przerywać szeregu tutejszych gwiazd.

— Proszę

Ksenia zmierzyła ją wzrokiem.

— Dziękuję i proszę uwolnić mnie od tej formalności. Ta lista nosi tyle poważnych nazwisk, że może się obejść bez mego.

Na to ze wszystkich stron podniosły się protesty.

— Jak-to? Pani się wyłącza?

— Pani nam psuje zabawę?

— Pani oponuje?

— Pani się nie chce podpisać?

A pani domu z niewinną minką pytała zdumiona.

— Ma pani może co przeciwko Procznie?

— Bynajmniej — nie!

— Ej, ej! — wmięszała się Kany. — Hrabianka była przecież niedawno w Paryżu. Poznała pani tam może Proczne, tego podbójcę serc wszystkich?

Otoczono Ksenię — a Flandern krzyczał:

— Prosimy o spowiedź, hrabianko! Zna pani Proczne? może — może bliżej, niż myślimy?

— W końcu pokaże się może, iż pani ma taki historyczny flakon — dorzuciła pani Hofstraten.

— Nie, nie znam Proczny — przyszła wreszcie do słowa Ksenia. — A jeżeli sądzę, że na tej petycji obejdzie się bez mojego nazwisko — to dla tego, że mam zamiar towarzyszyć jednej z moich przyjaciółek w podróży na południe, więc nie będzie mnie tu już wkrótce. Czy ekscelencja pragnie jeszcze po tem wyjaśnieniu mojego podpisu?

— Ależ naturalnie! Zresztą: *Femme varie*— mówi przysłowie i twoje kufry, hrabianko, nie spakowane jeszcze. I mam nadzieję, że spakowane nie będą — zwróciła się Anna Regina do Kseni — nieprawdaż hrabianko?

Wyraźnem pismem umieściła Ksenia swoje nazwisko tuż obok innych; ręka jej nie drżała, a twarz jej była zupełnie spokojna. Co się w niej działo, odgadły tylko przyjaciółki ekscelencji i dama dworu, i zamieniły pełne tryumfu spojrzenia.

ROZDZIAŁ VIII.

Daleko za miastem leżała piękna wila, którą nabyła Ksenia od jednej z miejscowych kupieckich rodzin. Wśród całych grup sosen leżał wielki budynek, raczej na zamek wyglądający, biały i dumny, urządzony z niezwykłym przepychem.

Cały parter zajmował baron Drach z rodziną, a na piętrze mieszkała hrabianka z towarzyszką, starszą damą, wdową po generale von Godlaw, bo chociaż bardzo serdeczne stosunki wiązały Ksenię z rodziną jej opiekuna — ta jednak prowadziła osobny dom i osobne dawała przyjęcia.

Listopadowy był dzień; zimny wiatr pędził płatami śniegu i bił o okna pokoju Kseni.

Wielki to był pokój, a bardzo różny od zwykłych półciemnych buduarów elegantek; jasno w nim było i przestrono, a skromno i bogato zarazem. Poczesne miejsce zajmowały tu szafy z książkami i wielkie biurko, przed którem ziemię pokrywała olbrzymia lwia skóra. Zwykłe w buduarach spotykane cacka zastępowały tu wykopaliska i przedmioty sztuki rzeczywistej wagi i wartości. *(C. d n..)*

Natura posiada sama przez się swoją wartość wewnętrzną, ale piękności jej są dostępne tylko dla tych, którzy umieją ją widzieć.

Alfred Mezières.

Działać, tworzyć, walczyć przeciw faktom, zwyciężać lub być zwyciężonym... to jest to, w czem leży cała radość i całe zdrowie ludzkie.

Zola.

Akademja istnieje dla studjów czterdziestu ludzi i dla rozrywki setki innych.

Paweł Desjardine.

Równie trudno jest zgodzić psychologię z fizjologją w romansie, jak zgodzić ideał z prawdą w sztuce. Jedno zabija drugie, albo też walka ich zabija dzieło.

G. M. Valtour.

Wiek nasz strwonił więcej idei, niż największy z marnotrawców wyrzucił pieniędzy przez okno,

G. M. Valtour.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we środę „Gondolierzy", operetka w 2. aktach Sullivan'a i po raz pierwszy „Divertissement tancerskie", układu baletmistrza Ettora Barracani'ego; jutro we czwartek przedstawienie składane i po raz przedostatni w tym sezonie „Rycerskość wieśniacza", (*„Cavalleria rusticana"*), opera w 1. akcie Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracje. Chóry i orkiestra wzmocnione. Przedostatni występ artystów opery tutejszej.

W piątek, na dochód stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej, po raz pierwszy „Kazimierz i Esterka", obraz historyczny w 5. aktach Kozłowskiego.

W sobotę, pożegnalny występ panny A. Busi, pana Ignacego Warmutha i Juliana Jeromina, artystów opery tutejszej; przedstawienie składane i po raz ostatni w tym sezonie „Rycerskość wieśniacza" (*Cavalleria rusticana*), opera Mascagniego.

Z teatru. Stary Bayard, który trzy pokolenia bawił swym nieporównanym humorem, rozweselał i wczorajsze audytorjum, niezbyt licznie zebrane na przedstawieniu jego komedji „Niech jedzie na wieś".

Artyści nasi dokładali wszelkich starań, by salonowy ten utwór uplastycznić w sposób należyty.

Jeżeli komedja wczorajsza, mimo mnogich lat żywota scenicznego, nie uroniła żadnej z swych zalet, było to zarówno zasługą panien Czaplińskiej, Pankiewicz i Praun, jako też panów Hierowskiego, Woleńskiego i Walewskiego.

Do dzisiejszego przedstawienia „Rycerskości wieśniaczej" dodanym będzie „Złoty cielec", tak świetnie przedstawiany przez naszych artystów i wesoła komedyjka z francuskiego p. t.: „Raptus".

Jutro we środę przedstawioną będzie operetka Sullivana „Gondolierzy", która wskutek słabości p. Skalskiej zeszła czasowo z repertuaru. Obsada operetki uległa zmianie, gdyż partję chorej p. Skalskiej objęła p. Kliszewska, a partję p. Laskowskiego powierzono p. Olszańskiemu, który coraz bardziej wkrada się w łaski naszej publiczności. Do operetki dodanem będzie Divertissement tancerskie, w którem weźmie udział corps de ballet i para naszych tancerzy solowych. Balet ten daje prawdziwe pole do popisu pannie Seregni i panu Salvaggi. Mieści bowiem w sobie kilka tańców solowych i kilka pas de deux.

Wyższy patent. Nowa komedja Meilhaca, nosząca tytuł „Brevét superieur" (Wyższy patent), była grana temi dniami w paryskich Variétés.

Nowa powieść J. Verne'a nosi tytuł „Mistress Branicau." Tym razem płodny autor zapoznaje swych czytelników z geografją południowej Australji.

Z wystawy teatralnej. Personal dramatyczny i baletowy teatrów warszawskich, jak to już pisaliśmy, otrzymał od jenerał-gubernatora Hurki pozwolenie wziąć udział w turnieju międzynarodowym teatralnym w Wiedniu podczas wystawy muzycznej. Zamierzonem zostało — jak pisze *Kur. Warsz.* — danie dwóch przedstawień w teatrze wystawowym w miesiącu wrześniu. Reżyserja dramatu i komedji porozumiała się już z komitetem specjalnym wystawy wiedeńskiej, co do pożądanego rodzaju widowisk, dotąd wszelako ostatecznych postanowień nie powzięto. Wynikiem wyczerpujących narad w kole reżyserów i artystów jest uchwała, że jedno widowisko poświęcone ma być dramatowi, drugie komedji współczesnej. Co do pierwszego, wybór przechylił się już prawie stanowczo ku „Mazepie", co do komedji zaś waży się on dotąd pomiędzy całym szeregiem utworów przeważnie poważniejszej obyczajowo-społecznej treści. Wymieniają „Pana Damazego", „Przed ślubem", „Lenę", „Na jedną kartę", aczkolwiek odzywają się także głosy za „Domem otwartym", lub za widowiskiem składanem z utworów jednoaktowych, które dałyby zarazem pole do wirtuozowskiego popisu wybitniejszym artystom Rozmaitości. Zaproponowano pomiędzy innemi: „Posażną jedynaczkę", „Męża od biedy", „Marcowego kawalera", „Perłę" (ostatni utwór Gawalewicza), „Czyja wina" i kilka innych. Podobno i balet wysyła doborowy swój ensembl, złożony z 24 osób, który wykona we Wiedniu tańce charakterystyczne.

Zaszczytna wzmianka. Na odbytej w Londynie wystawie „Blanc et Noir", zaszczytną wzmiankę otrzymała uczennica paryskiej akademji, panna Celina Dąbrowska.

Cavaleria rusticana będzie daną jeszcze tylko trzy razy t. j. dziś, we czwartek i w sobotę. Z dniem pierwszego maja bowiem kończy się sezon operowy, a z naszych śpiewaków odjeżdża panna Busi do Włoch, pp. Jeromin zaś i Warmuth do Warszawy. Ten ostatni otrzymał od dyrekcji teatrów warszawskich zaproszenie na gościnne występy.

Ostatnie wiadomości.

Wybór stanisławowski jest istotnie wielce interesujący — a może się stać i bardzo pouczającym w przyszłości. Cały Stanisławów zgodził się na to, że jedynie kandydatura pana Milewskiego mogła uchronić miasto od p. Romaszkana — gdy jednak p. Romaszkan się cofnął, pojawiły się przeciw p. Milewskiemu kandydatury lokalne osób, zresztą bardzo szanownych, a mianowicie pp. Hofmokla, Zattaya i Rębacza. Dwaj ostatni zrzekli się kandydatury, pierwszy został jako kontrkandydat p. Milewskiego. Czy to dobre będzie w skutkach? Pan Milewski udowodnił swą mową, że nie jest ani Stańczykiem ani takim konserwatystą, aby prawa reprezentowania miasta ktoś miał mu prawo odmówić. P. Milewski okazał się człowiekiem wielkiej wiedzy, wolnomyślnych zapatrywań, prawdziwym patrjotą — a nadto zaznaczył tak jasno i pięknie swe stanowisko wobec woli wyborców, że chyba nikt mu zarzutu żadnego pod tym względem zrobić nie może. Oto przed posiedzeniem komitetu oświadczył, że mandat poselski przyjmie tylko pod tym warunkiem, jeżeli komitet kandydaturę jego większością głosów poleci. Oświadczył dalej, że, gdyby komitet polecił p. Hofmokla, on nietylko w tej chwili cofnie swą kandydaturę — ale, gdyby nawet mimo tego został wybrany posłem, złożyłby natychmiast i bezwzględnie swój mandat, który tylko z woli wyborców chce posiąść.

Komitet miejscowy większością głosów uchwalił kandydaturę p. Milewskiego i zdawałoby się nam, że w obec tego p. Hofmokl powinien był — choćby dla salwowania powagi miejskiego komitetu — kandydaturę swą cofnąć.

Człowiek, któremu nikt nie zaprzeczy, że należy do zdeklarowanych postępowców — pan Narcyz Ulmer, przeciwnik pana Milewskiego — przy pewnej sposobności oświadczył, że na komitecie zrobi, co może, ażeby kandydaturę p. Hofmokla przeprowadzić; zaznaczył jednak, że w chwili, gdy komitet większością głosów uchwali kandydaturę kogokolwiek, on poddaje się uchwale komitetu, bo tego powaga miasta wymaga. Jest to zapatrywanie tak piękne i słuszne że mu głośno przyklasnąć należy. I my też podzielamy to zapatrywanie, a podzielamy je tem silniej, że, w razie, gdy się głosy rozstrzelą, gotowa wyjść z ukrycia kandydatura p. Gottlieba, który wprawdzie nie składał publicznie swego wyznania wiary politycznej, nie stanął oko w oko wyborcom, ale zna dobrze inne drogi, nie będące gościńcem politycznym. Gdyby kandydatura p. Gottlieba przeszła, wówczas p. Hofmokl — człowiek, dla którego jesteśmy z rzetelnym szacunkiem — będzie odpowiedzialny w obec kraju, za to, że szedł niekarnie wobec komitetu miejscowego, że nie uznaje jego powagi. Ale jeszcze więcej odpowiedzialni będą ci apostołowie z poza Stanisławowa, którzy pod pororem interesów stronnictwa wprost rozmyślnie wprowadzili w błąd obywateli, co do przekonań pana Milewskiego. Dziś, gdy się wyborcy do niego zbliżyli, gdy go poznali i usłyszeli, sami chyba skonstatować muszą, że zarzuty, czynione p. Milewskiemu, były wprost fałszem, podyktowanym zaściankową krakowską polityką, naszpikowaną osobistą zawiścią.

Konstatujemy to otwarcie z tem śmiałem przeświadczeniem, że cała inteligencja stanisławowska, czy jest za p. Milewskim, czy za p. Hofmoklem, przyzna nam kompletną słuszność.

Münchn. N. Nachr. donoszą, że tutejszy nuncjusz Agliardi zostanie zamianowany nuncjuszem w Wiedniu, skoro obecny nuncjusz wiedeński Galimberti otrzyma kapelusz kardynalski.

Swiet zapewnia, że komitety giełdowe Rygi, Libawy i Rewla zwróciły się do ministerstwa finansów z prośbą o pozwolenie wywozu owsa z portów nadbałtyckich za granicę z powodu, iż zapasy owsa gnić zaczynają. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — dodaje gazeta — prośba uwzględnioną nie będzie.

List pasterski, z powodu którego biskup dyecezji Mende, został pociągnięty do odpowiedzialności za nadużycie władzy przed radę stanu, był 24. b. m. odczytany we wszystkich kościołach tej dyecezji. Arcybiskup z Aix, Gouthe-Soulard, wydał również list pasterski, dotyczący wyborów municypalnych, który był odczytany we wszystkich kościołach. W liście tym ks. Gouthe Soulard przystępuje w zupełności do odnośnego manifestu arcybiskupa Awinionu i popierając wywody swoje cytatami z katechizmu wyborczego, wzywa do przeprowadzenia wyborów w duchu ściśle katolickim.

Baron Hirsch zamierza podobno rozwiązać utworzone przez siebie w roku zeszłym kolonie żydowskie w Argentynie (*Jevish colonization association.*) Przyczyną tego postanowienia jest niesforne zachowanie się wychodźców rosyjskich, które spowodowało trzykrotną zmianę dyrekcji w ciągu ośmiu miesięcy. Skutkiem ciągłych rozruchów, pełnomocnik br. Hirscha angielski pułkownik, Goldschmid, otrzymał polecenie rozwiązania kolonji Maurizio i przewiezienia kolonistów do którego z portów w Stanach Zjednoczonych.

Mimo napaści na rząd z powodu obławy zarządzonej przeciw anarchistom, ze strony prasy radykalnej — przeważna część dziennikarstwa zgadza się z zarządzeniami rządowemi. Między aresztowanymi znajduje się również pornograficzno anarchistyczny piosenkarz Brunet. Niemal wszystkie pisemka anarchistyczne pozbawione zostały swych redaktorów.

Rada państwa.

Wiedeń 26. kwietnia. (*Z izby posłów*). Nową sesję parlamentarną otwarto przy udziale niezwykle wielkiej liczby posłów. Mimo to zbywało na ożywieniu, pierwsze bowiem punkty porządku dziennego były małoważne. Między innemi odczytano pismo ministra sprawiedliwości, iż sąd krajowy we Wiedniu odmówił żądaniu przedłożenia komisji parlamentarnej aktów śledztwa, przeprowadzonego z powodu paniki giełdowej z 11. listopada 1891, wywołanej artykułem Szepsowskiego *Tagblattu* o poufnem posiedzeniu Koła polskiego.

Żądanych przez komisję parlamentarną aktów śledztwa, przeprowadzonego przez izbę giełdową, nie może rząd także przedłożyć, gdyż w ogóle nie może domagać się od izby giełdowej udzielenia mu tych aktów, bo byłoby to naruszeniem autonomji korporacji giełdowej, która w tym wypadku nie dopuściła się żadnego naruszenia obowiązków.

Wielu posłów wniosło interpelacje.

Na końcu porządku dziennego umieszczono sprawozdanie komisji o kreowaniu posad inspektorów szkolnych okręgowych w Galicji i przedłożenie o komunikacyjnych urządzeniach wiedeńskich. Prawdopodobnie jednak punkty te nie przyjdą dziś jeszcze pod obrady.

Na koniec dzisiejszego posiedzenia spodziewają się interpelacji młodoczechów co do nowego okręgu sądowego w Weckelsburgu.

Wiedeń 26. kwietnia. Dowiaduję się, że deputowany bukowiński, Stefanowicz, wstąpi niebawem do Koła polskiego.

Wiedeń 26. kwietnia. (*Koło polskie*) zapowiedziało na dziś swe posiedzenie.

Wiedeń 26. kwietnia. (*Z klubów*). W klubie lewicy oświadczył Kuenburg, że rząd już niebawem rozgraniczy dwa dalsze okręgi, a w jesieni zażąda od sejmu upoważnienia do dalszych rozgraniczeń. Gdyby sejm zwlekał ze swą aprobatą, lub jej odmówił, to rząd na własną rękę przeprowadzi stosowną akcję.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 26. kwietnia. Wszystkie większe kluby odbyły wczoraj przed posiedzeniem izby specjalne posiedzenia.

Utrzymuje się pogłoska, że w miejsce hr. Pacego zostanie baron Plappart, szef sekcyjny ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowany prezydentem kraju na Bukowinie.

Praga 26. kwietnia. Odbyło się tu posiedzenie komisji, zajmującej się odgraniczaniem okręgów sądowych czeskich od niemieckich. Na posiedzeniu tem złożyli trzej staroczescy członkowie deklarację, że występują z tej komisji, ponieważ ostatnie rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości odnośnie do rozgraniczenia okręgów sądowych w Weckelsdorf, sprzeciwia się warunkom, pod jakiemi oni dotąd zasiadali w komisji.

Na to oświadczył prezydent wyższego sądu krajowego, że odracza dalszą działalność komisji, ażeby uprosić Riegera o wyznaczenie innych mężów zaufania.

Na zgromadzeniu wyborców w Schlau wypowiedział poseł Edward Gregr przeciw rządowi mowę tak namiętną, że dawno już nie słyszano czegoś podobnego. „Germanizowanie Czech — rzekł on — równa się politycznemu upadkowi Austrji. Rząd powinien popierać nasze narodowe usiłowania, nie z miłości ku nam, lecz dla ratowania monarchji. Ale kogo Bóg chce zniszczyć, tego dotyka ślepotą. Wreszcie nie jest to bynajmniej naszym obowiązkiem, troskać się o utrzymanie Austrji; my mamy się starać o to, ażebyśmy dla naszych dzieci utrzymali królestwo czeskie i Słowiańszczyzna, bez oglądania się na Niemców w Austrji. Jeżeli Austrja traktuje nas po macoszemu, to my będziemy wiedzieć, co nam czynić należy. Przyjdą jeszcze czasy, w których Austrja będzie musiała odwołać się do naszej miłości".

W końcu wypowiedział Gregr, co — zdaniem jego — teraz czynić należy i oświadczył się przeciw abstynencji posłów młodoczeskich, ponieważ feudali i Czesi morawscy pozostaliby w izbie, a rząd miałby w ten sposób pozór, że przecież ma za sobą część narodu czeskiego. Trzeba się jednak przygotować do abstynencji w izbie. Na teraz nie powinien żaden czeski przełożony gminy wykonywać jakiejkolwiek funkcji, którąby należała do poruczonego zakresu działania. Austrja straciłaby przez to 20 miljonów rocznie.

Mowa Gregra i jego wniosek zyskały niesłychany aplauz i zgodę wyborców.

Praga 26. kwietnia. Czeskie konsorcjum teatralne podpisało dziś układ z komitetem wiedeńskiej wystawy muzycznej na 4 przedstawienia w teatrze wystawowym.

Caprivi przybył dziś do Kalsbadu.

Berlin 26. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* uważa austrjacką regulację waluty, jako połączoną ze szkodą dla zagranicznych wierzycieli i oświadcza, że wróci jeszcze do tego tematu.

Caprivi pozostanie przez 4 tygodnie w Karlsbadzie, a następnie powróci wprost do Berlina.

Paryż 26. kwietnia. Jutro rozpoczyna się proces Ravachola, mający być ukończonym w jednym dniu.

Paryż 25. kwietnia. (Godzina 11 w nocy). **Dom, w którym uwięziono Ravachola, wysadzony został w powietrze. Dokonano do tej pory 10 aresztowań.**

Paryż 25. kwietnia (godz. 11½ w nocy). Eksplozja w restauracji Very'ego, w której Ravachol został uwięziony, została prawdopodobnie wywołaną przez bombę, którą wrzucono do piwnicy. Pomiędzy rannymi jest także sam Very, któremu eksplozja strzaskała obie nogi. Ranną jest także jego mała córeczka. Również dwie panie, mieszkające nad restauracją, odniosły ciężkie rany. Żona restauratora z przestrachu oszalała.

Restauracja zburzona została do szczętu, podczas gdy reszta domu odniosła tylko częściowe uszkodzenia.

Paryż 25. kwietnia. (Godzina 12. w nocy). Eksplozja nastąpiła skutkiem tego, że jakieś indywiduum rzuciło bombę do restauracji i natychmiast uciekło. Także wielu gości odniosło mniejsze lub większe poranienia. Restauratorowi amputowano jedną nogę.

Pomimo tego, że eksplozja nastąpiła tuż przed godziną 10-tą, wiadomość o niej z błyskawiczną szybkością rozeszła się po całem mieście. Tłumy, złożone z setek tysięcy, stoją jeszcze na ulicach. Strach paniczny opanował całą ludność. Co chwila rozszerza się jakaś wieść o nowej eksplozji. Ulice, położone obok miejsca katastrofy, zajęło wojsko.

Bukareszt 26. kwietnia. Minister wojny zapowiedział w izbie żądanie wyższego o 25 miljonów kredytu na nowe uzbrojenia i budowę koszar.

Wiedeń 26. kwietnia. Profesor seminarjum nauczycielskiego we Lwowie Kawczyński mianowany został nadzwyczajnym profesorem dla języków romańskich na uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń 26. kwietnia. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 323·37; laenderbanki 212·25; sztacbany 283·25; alpiny 60·10; renta majowa 95·72 węgierska renta złota 109·90.

Wiedeń 26. kwietnia. Na posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej oświadczył minister Kuenburg, że rząd zamierza przeprowadzić rozgraniczenie okręgów sądowych w Czechach przedtem, nim zwołany zostanie Sejm czeski na nową sesję, jakoteż, że kwoty potrzebne na utworzenie nowych sądów okręgowych w Trautenau i Schlan wstawi do przyszłego budżetu.

Świadczy to, że rząd dąży w ramach swej kompetencji i za pomocą tych legalnych środków, jakie ma do dyspozycji, do przeprowadzenia powolnie ugody, której przeto wcale nie uważa za rzecz pogrzebaną.

Oświadczenie to ministra przyjął klub gorącemi oklaskami, a Plener imieniem klubu wyraził zaufanie do ministra Kuenburga.

W końcu klub uchwalił rezolucję, wypowiadającą solidarność zjednoczonej niemieckiej lewicy z Niemcami czeskimi.

Praga 26. kwietnia. Młodoczescy posłowie ogłosili manifest do narodu czeskiego, w którym wzywają go do obrony przed niebezpieczeństwami, jakie mu grożą, skutkiem odgraniczenia okręgów sądowych.

Praga 26. kwietnia. *Narodny Listy* ogłaszają w wysokim stopniu podburzający manifest do narodu czeskiego, w którym między innemi środkami proponuje, aby cały naród wstrzymał się od udziału w loterji, oraz od palenia cygar i tytoniu.

Berlin 26. kwietnia. W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że włoska para królewska zabawi w towarzystwie Rudini'ego przez cztery dni w Berlinie, względnie w Poczdamie, a jeden dzień w Dreźnie.

Paryż 26. kwietnia. Wszystkie dzienniki uskarżają się na niedołęstwo policji i żądają reform, a niektóre z nich twierdzą iż względem anarchistów należałoby zaprowadzić doraźny sąd wojskowy zamiast sądów przysięgłych.

Dzienniki donoszą, iż w ulicy d'Enghien w domu, w którym mieszkają tylko kupcy, znalazła służąca puszkę blaszaną z zapalonym lontem. Puszkę oddano policji.

Stambuł 26. kwietnia. *Agence de Constantinople* donosi, że rząd turecki wyśledził niedawno, że niektóre komitety armeńskie zajmują się sporządzaniem bomb dynamitowych, aby wysadzić w powietrze niektóre gmachy publiczne w Stambule. Ponieważ ogniskiem tych knowań rewolucyjnych miał być wedle informacji Porty Ruszczuk, przeto udała się Porta do rządu bułgarskiego z prośbą o wyśledzenie zbrodniarzy. Rząd bułgarski okazał się dla Porty uprzedzającym, zajął się bardzo gorliwie tą sprawą i uwięził osoby, obwinione o te knowania i zabrał im materjały wybuchowe. Fotografie uwięzionych przysłano Porcie.

Jena 26. kwietnia. W wielkiem księstwie wejmarskiem zabroniono wszelkich pochodów i zebrań w dniu pierwszego maja.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. kwietnia 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. Br. Baselli ze Żółkwi. A. Gnoińska z Cieszanowa. E. Pradal z Kruniuchy. A. Mahler z Wiednia. W. Widrich, I. Vaugoin z Wiednia. I. Kotanki Oleszyc.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Grzegorzowi dr. Ziembickiemu prymarjuszowi i sławnemu operatorowi powszechnego szpitalu m. Lwowa.

Trzydzieści trzy lat nieustannie połączony z okropnemi bolami cierpiałem defekt, a który obecnie tak się wzmógł, iż zagrażał memu życiu dnia każdego

Zmuszony tedy i przynaglony, a zapadnięty w nagłą gorączkę i boleści, udałem się do szpitalu powszechnego.

Którą to mozolną i wielce niebezpieczną operację, która trwała przeszło półtory godziny, przedsiębrał Wielmożny Pan G. dr. Ziembicki, bardzo skutecznie i szczęśliwie! Po 33 latach męki i boleści, dziś czuję się być odmłodzonym i jakobym dopiero ujrzał pierwszy promień wschodzącego słońca.

Ja weteran polski z roku 1863/4 w 55 roku życia, dziś znowu zdrów i silny.

O sławny i wielki mistrzu operatorze! Wielmożny Panie G. dr. Ziembicki brak mi słów, brak wyrazów na wyrażenie Ci Panie i zbawco mój na dziękczynienie za Twą szlachetny mistrzu, na mnie odbytą operacją.

Najszczersze i z prawdziwego poczucia serca, składam tedy podziękowanie za przyczynienie mi kilkanaście lat zdrowia i życia!

Niech Bóg Wszechmocny błogosławi Twą rękę sławny mistrzu-operatorze, obyś długie, a długie lata ratował nieszczęśliwych, a niebezpiecznych z takim samem skutkiem, z jakim mnie uratowałeś.

Powtórne tedy dzięki i błogosławieństwo na Cię i na ród Twój cały do późnego pokolenia, składam Ci szlachetny mistrzu-operatorze, a umierając kiedyś jeszcze Twe nazwisko wymawiać będę

Z najgłębszym szacunkiem i uniżonością

Kazimierz K. hr. Bończa Markowski.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 26 Kwietnia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	21[illegible] —	215 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	244 —	247 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	381 —	385 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 65	101 35
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 50	108 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	—
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	96 80	97 50
„ „ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	95 70	96 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 4½% „ „	65 —	67 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 30	94 —
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 80	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	101 —	100 70
„ „ „ „ II. „	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	—
„ „ 4½% w. a.	97 60	98 30
„ „ 4% w. a.	91 —	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	29 —	31 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleondor	9 46	9 53
Pół imperiał	9 70	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 28	1 33
„ „ papierowy	1 20½	1 22½
[illegible]	58 40	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26 Kwietnia 1892 r. (godz. 2 min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	60 50	60 10
„ węgierskie banku kredytowego	360 50	362 —
„ Banku anglo-austrjackiego	150 75	148 50
„ Unionbanku	241 75	245 —
„ kolei Karola Ludwika	213 75	213 75
„ kolei północnej	287 50	288 —
„ kolei południowej (Lombardy)	87 75	88 —
„ kolei państwowej	284 —	281 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	245 —	245 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 50	197 50
Losy tureckie	— —	
Losy komunalne wiedeńskie	157 —	157 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	168 —	148 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	230 50	230 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	211 —	212 50
Renta węgierska złota 4-proc.	109 80	109 80
Akcje Bankvereinu	115 0	115 75
Rosyjski rubel papierowy	1 21½	1 22
Losy premiowe węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	323 —	322 80
Renta papierowa	— —	
Marki	— —	—
Napoleondory	9 5	9 5

Berlin, dnia —. Kwietnia 1892 r. (godz. — min. — po południu).

Rosyjski rubel papierowy	— —	
Akcje austrjackie kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty		— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia		—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg osobowy	P. pośp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	8 50	4·03		9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3·15
„ „ na Podzamcze		2 08	7·01		2·28
Z Suchy, Chyrowa, Stryja					
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12 19				
Z Czerniowiec	6·53	8·40	1 00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6·45
Z Sokala i Bełzca					4·22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	2·26	4·15	7·20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	9·50		10·35
„ „ z Podzamcza		4·29	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy					
Do Czerniowiec	4 30	8·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9·25

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano. Czas kolejowy (środnioeuropejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11.24 przed południem.

CENY ZBOŻA

z dnia 26. Kwietnia 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·75 10·25	10·25 10·80	10·15 10·75	10·50 11·50
Żyto	8·— 8·25	8·90—9·20	8·80 9·25	9·15—9·55
Jęczmień	6·50—7·—	6·——7·25	6·——7·05	6·50—8·—
Owies	7·——7·25	6·50—7·15	6·25—7·—	7·25—7·8
Groch	8·25—9·75	6·——7·—	6·— 11·—	7·— 12·—
Wyka	5·75 6·25	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	10·—10·75	11·—12·50	10·90 12·40	11·50 12·50
Lnianka	10·75 11·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	55·—68·—	48·—64·—	45·—65·—	51·—66·—
Konicz biała	55·—80·—	50·—75·—	49·— 72	55·—76·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów —·— do —·— zł.

Usposobienie cokolwiek lepsze.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe na grubym ładnym kartonie 100 sztuk 70 ct., na kartonie ze złoc. brzegami 100 sztuk 1 zł. wykonuje szybko i starannie **Drukarnia narodowa W. Manieckiego**, ul. Kopernika l. 7.

Poszukuję **bardzo zdolnej kucharki.** Zgłoszenia Brajerowska 12, II. piętro, drzwi nr. 10.

Centralne Biuro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Subjekt fryzjerski potrzebny. Wiktor Jasło. 326

Wiktor Zaochi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Biuro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Lodownie pokojowe poleca Feliks Schächter, blacharz, ul. Jagiellońska 18 w bliskości c. k. Policji. 302

W domu Pana **Schiffera** w Przemyślu jest kawiarnia z restauracją; z 5 pokoi z kuchnią, elegancko urządzona do sprzedania. 329

Kaucjonowany ekspedytor poczty i telegrafu z kilkoletnią praktyką poszukuje natychmiast posady pod adresem: „Oskar" Jaworów poste restante. 333

Młoda mężatka życzyłaby sobie wyjechać na trzy miesiące na świeże powietrze. Pożądaną byłaby miejscowość gdzie się znajduje staw lub rzeka blizko kolei. Wymaganem jest osobny pokój, wikt i usługa, tudzież towarzystwo w domu, młodej pani lub panien. Uprasza się o podanie warunków żądanego wynagrodzenia pod adresem: „Kape" poste rest. Lwów. 341

Tylko u *Pawła Langnera,* Lwów. Halicka 16, **główny skład kufrów i przyborów podróżnych.**

Ustnie angielskiego uczyć nie mam czasu, listownie, bezinteresownie, kosztuje tylko u mnie podręcznik 85 cnt. *Dr. Noloński,* Lwów. 339

Uczeń lub asystent farmacji wyznania chrześciańskiego, znajdzie umieszczenie w aptece w Jaworowie.

Do sprzedania fortepian w dobrym stanie Żulińskiego l. 3, I. piętro, drzwi 4 od 2. do 4. 345

Majątek 600 morgów łącznie do sprzedania zaraz. Adres: „FNOG" poczta Lisko. 346

Realność na przedmieściu Żółkiewskiem do sprzedania, obejmująca 2 morgi przestrzeni, dwa fronty, składająca się z budynków mieszkalnych, stajni murowanej, wozowni, ogrodów i placu budowlanego, może służyć na większy zakład, fabrykę, ogrodnictwo lub prywatne mieszkanie, warunki bardzo korzystne. **Tamże jest 30 metrów kamienia pod budowę do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli Jan Spożarski, ulica Halicka l. 20. 325

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje etct. Pokoje kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Sklep Grodzickich 2, (róg Dominikańskiej). Wiadomość tamże w aptece.

3 lub **4** pokoje do najęcia od 1. Maja ul. Leona Sapiehy 9. Bliższa wiadomość willa na lewo od szkoły. 337

Pomieszkanie zaraz do odstąpienia. Ulica Jagiellońska 2, pierwsze piętro, o czterech pokojach z nyżą, kuchnią i dwoma przedpokojami. Zgłosić się tamże u starosty Reichelta.

Bieliznę męską i dla chłopców

KRAWATY

z fabryk krajowych i angielskich co tygodnia świeże przesyłki — polecają

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki l. 3. 1312 c

Maść kaukazka

przeciw odmrożeniu. 1064 d 1—?

Środek ten, sporządzony wedle recepty, zalecanej w północnej Rosji i krajach podbiegunowych, jest **jedynym środkiem,** prawdziwie skutecznym przeciw wszelkim odmrożeniom.

Cena słoika wraz z przepisem użycia 40 ct.

Główny skład w aptece

POD „SREBRNYM ORŁEM"



Zygm. Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ostrzega się przed fałszerstwem!

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach.

805 a 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE 1000 1—?

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Swiechowski.*

2000 sztuk!!! **SEZON 1892.** **2000 sztuk!!!**



Nowości w kapeluszach i cylindrach

z fabryki **P. C. HABIGA** poleca: 1208 1—1

MARCIN MÜLLER, we Lwowie, ulica Halicka liczba 17.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla Kaszlących 50 ct.

MAGGI Przyprawa zupowa

we flaszeczkach po 45 centów, do nabycia u *Sadlowskiego i Markiewicza* we Lwowie. 1332 m

---

Ekonom zdolny,

energiczny lub żonaty, bezdzietny, **znajdzie od 15. maja posadę.**

Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje: Zarząd folwarku Hodów, o. p. Pomorzany. Zgłoszenia nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1426 1—5

MASZYNY DO PRANIA

magle pokojowe, wyżymaczki i wszystkie artykuły domowe i gospodarskie 1411 b

poleca i dostarcza

Albin Krajewski

Wiedeń, I. Giselastrasse Nr. 1.

Cennik illustrowany **gratis i franco.**

KAWĘ

codzień świeżo paloną rozsyła w 5cio kilowych workach opłatnie za zaliczką 7 zł. 50 ct. parowa palarnia kawy 1406 1—7

S. BAUER w Pradze, Karlin.

Korzystny interes.

Willa „Jadwinówka" w Zakopanem, urządzona z wszelkim komfortem na sposób zagraniczny, mogąca zadowolnić najwybredniejsze wymagania — nadająca się na Hotel lub Zakład leczniczy, **jest z wolnej ręki do sprzedania,** tamże są jeszcze na zbliżający się sezon letni pokoje różnej wielkości do wynajęcia. — Bliższej wiadomości udziela p. W. Kozubowski w Krakowie, Karmelicka 44. — Pośrednictwo wykluczone. 1380 1—6

Dla amatorów sera!

Emerstorfski ser zamkowy,

najlepszy stołowy delikates sera, wytwarzany tylko z **najlepszego oryginalnego szwajcarskiego mleka** z pełną zawartością **tłuszczu i o najczyściejszym słodkim smaku.** Cena cegiełki 45 i 50 ct. Sprowadzać można przez 707 1—1

Zarząd dóbr zamku Emerstorff,

poczta Klagenfurt, Karyntja.

Wskazówki dobrego tonu

niezbędny poradnik

dla każdej młodej panienki

obejmuje:

Wskazówki co do własnej osoby.
Obowiązki względem towarzystwa.
O uprzejmości w rozmowie.
Towarzyskie zabawy.
Uroczyste okresy życia.
O stosownem zachowaniu się względem rozmaitych osób.
Sposób pisania listów.
Jak się stać miłą w towarzystwie i w domu.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty **66** centów, uskutecznia się przesyłkę franko.

Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO

Lwów, ulica Kopernika l. 7.

J. A. Baczewski

Lwów

poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
•	zł. —70	1860	zł. 1·20
••	„ —90	1850	„ 1·50
•••	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—?

OGŁOSZENIE.

Młody człowiek lat 33, skończył agronomię i akademię rolniczą w Altenburgu z wyszczególnieniem, z praktyką 13-letnią gospodarczą, życzy sobie objąć zarząd większego majątku, jako administrator od 1. lipca r. b.; w potrzebie może złożyć kaucję lub zabezpieczyć na hypotece. Majątki od 140 do 3000 mórg w cenie od 30 do 400.000 zł. Ville ładne przy Krakowie z ogrodami, rolą od 15 do 60 mórg, w cenie od 15.000 zł. do 40.000 zł.; realności, kamienice z ogrodami w cenie od 10.000 zł. do 100.000 zł. Potrzebny majątek lasowy od 80.000 zł. do 200.000 zł. Zapytania Agencja Krasuski, Mały Rynek 6. Kraków. 1386 1—1

Świeżo opuściły prasę:

St. Rossowskiego: *Poezje.* Serja II. — 16⁰ str. 172. Cena 1 zł.
Tempi passati. — 16 str. 96. Cena 50 ct.

Tegoż autora:

Poezje. (1886). — Cena zniżona 1 zł.
Ze ścieżek życia. Wrażenia i obserwacje. (1892). Cena 1 zł.

Do nabycia w księgarniach.

„MARJA" **NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY**

w pałacu hr. Fredry

urządzony według najnowszych wymagań

otwarty od godziny 9. bez przerwy do godziny 6.

1283 Ceny zwyczajem we Lwowie ustalone. 1—?

FABRYKA MASZYN

T. BREDTA

w Ottynji

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.



Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p.

Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kawałki fasonowe różnych rozmiarów.



RUDOLF DITMAR

w Znaim

fabryka artystycznych wyrobów fajansowych

utrzymuje bogaty zapas

przedmiotów gospodarskich i zbytkownych z majoliki.

Na podarunki ślubne i świąteczne

nader stosowne i odpowiednie.

Wykonanie artystyczne, pełne elegancji i gustu.

Ceny fabryczne stałe,

Główny skład dla Galicji i Bukowiny:

R. DITMAR, we Lwowie,

plac Marjacki l. 9. 1381 1—?

Na sezon podróży!

Non plus ultra lekkości

kufry trzcinowe ręczne i większe niebywałej dobroci i elegancji.

Jedyny skład dla Galicji w handlu

E. & J. STROMENGER,

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 1384 1—?

KRYNICA.

Świeże czerpanie i rozsełkę wody mineralnej Krynickiej i Słotwińskiej 1377 1—1

już rozpoczęto.

Zamówienia przyjmuje i wykonuje ces. król. Zarząd zdrojowy w Krynicy, poczta Krynica (Galicja).

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 92

nagniotków i stwardnienia skóry,

i koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: *Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.*

TAPETY najnowsze

otrzymał magazyn 1362 1—?

A. Krzysztofowicza

we Lwowie, plac Halicki l. 2.

Obejmuje kompletne tapetowania pokoi w miejscu i na prowincji.

Wzory na żądanie odwrotnie.

L. 15.716. 1199 1—1

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1892/3 nadane będzie jedno galicyjskie miejsce funduszowe w jednym z c. k. wojskowych zakładów wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej,* jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **20. maja 1892.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem krakowskiem.

We Lwowie, dnia 8. kwietnia 1892.

Grott.

Nowość światowa!

Prorok pogody! Pokazuje na dzień przedtem deszcz, posuchę i burze

prześciga wszelkie dotąd znane: barometry, hygrometry i wszelkie inne przepowiadacze pogody:

Instrument ten „Prorok pogody" w kształcie zegarka ze wskazówką i tarczą, wskazuje **każdą zmianę najdokładniej,** jest niezbędnym, nawet **nieocenionym:**

dla każdego rolnika, każdego ekonoma, każdego właściciela dóbr, każdego dzierżawcy, każdego inżyniera, każdego fabrykanta, każdego leśniczego, każdego górnika, każdego mieszczanina i chłopa, słowem dla całego świata!

Miliony zachowa się dla dobra ludu za pomocą „Proroka pogody", a wydatek mały opłaci się w tysiąc kroć!

Cena za sztukę zł. 2·50.

Rozsyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem gotówki, wyłącznie przez Biuro rozsyłki dla elektrycznych nowości **B. Schönfeld,** Wiedeń, II./2 Czerningasse 15. 982 1—3

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.

Księgi wzorów dla krawców niefrankowane.

Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla wysokiego **kleru,** przepisowe materje na **uniformy** c. k. urzędników, oraz dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden,** także nieprzemakalny na **kurtki, materje do prania, pledy podróżne** od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe, trwałe, czysto wełniane,** a nie tanią **szmatę,** którą każdy **kramarz w podwórzu** sprzedaje, a która nie warta **nawet zapłaty krawca,** niech się zwróci do firmy.

JAN STIKAROFSKY w Bernie.

Nieustanny skład sukna za ½ miljona guldenów. 923

Największego składu fabrycznego sukna na kontynencie.

Przestroga! **Przestrzegam tedy P. T. Publiczność** szczególniej **przed firmami, które 3·10-metrowe odcinki ofiarują. Oszustwo widoczne jest już w jednako podanej długości. Odcinki** te są krajane ze sztuk **niemodnych, wyszłych z mody lub niemogących się sprzedać** i ten wybiórek nie jest nawet wart **trzeciej części kupna. — Rozsyłka tylko za zaliczką nad 10 zł. — franco.** — Korespondencja w językach: niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 21. Stycznia 1890. 1001 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera,